

## MARIA I MARTA – BIBLIJNE SIOSTRY JAKO DWIE STRONY NORWIDOWSKIEJ „CAŁOŚCI”

DOMINIKA WOJTASIŃSKA\*

Cypriana Norwida charakteryzowało wyjątkowe przywiązanie do tradycji, do korzeni kultury i cywilizacji – z jednej strony do antyku, z drugiej – do dziedzictwa myśli chrześcijańskiej. Z obu tych nurtów czerpał w podobnym stopniu w konstruowaniu swoich koncepcji antropologicznych, historiozoficznych, estetycznych i etycznych. Korzystanie ze wzorców cieszących się autorytetem, trwających od setek lat w ludzkiej świadomości i działalności nie było przypadkowym posunięciem, gdyż poeta darzył wyjątkową atencją owe dwa nurty myślowo-kulturowe. Wyzyskiwanie ich pierwiastków było, jak pisał Stefan Sawicki<sup>1</sup>, wywyższaniem tradycji, która w ujęciu Norwidowskim była związana ściśle z definicją człowieka:

Co jest istotną przyczyną tej wysokiej oceny tradycji [...]? Wydaje się, że dwa tropy mogą nas zbliżyć do odpowiedzi na to pytanie. Pierwszy wiąże się z zaufaniem Norwida do tradycji jako wiedzy o rzeczywistości, drugi – ze sposobem istnienia, jaki przypisywał Norwid tradycji.

Tradycja była dla Norwida niewątpliwie wiarygodną informacją o świecie i człowieku. Przede wszystkim jedną z form utrwalającą przeszłość, historię. [...]

Była jednak ona dla Norwida również znakiem rozumienia rzeczywistości przez tych, którzy ją inicjowali i którzy byli jej wierni.

Chodzi o poznanie bezpośrednie i syntetyczne, wolne od logicznych repartycji i zubożającej pedantycznej precyzji, często intuicyjne, przejawiające się w zwyczaju, postawie, geście, obrazie.

[...] To poszukiwanie prawdy w tym, co dawne, łączyło się u Norwida z fascynacją Biblią [...]

[...] tradycja była nie tylko niezbędna do zrozumienia przeszłości, stawała się konieczna dla każdego „dzisiaj”, zwłaszcza dla jego pełnego zaistnienia<sup>2</sup>.

Biblia to dla autora *Assunty* najważniejsze ogniwo tradycji, stanowiła wyższy od antycznego poziom wtajemniczenia w istotę świata i człowieka. Na tę synkretyczność myśli Norwidowskiej zwrócił uwagę Marian Śliwiński<sup>3</sup>, pisząc, że

\* Dominika Wojtasińska – mgr, doktorantka w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

<sup>1</sup> Zob. S. Sawicki, *Norwida wywyższanie tradycji*, „Studia Norwidiana” 1990, nr 8.

<sup>2</sup> Tamże, s. 4–6.

<sup>3</sup> Zob. M. Śliwiński, *Synkretyzm religijno-filozoficzny Norwida*, „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 4. Autor wskazuje na postać Adama-Prometeja z *Promethidiona*, która jest doskonałym przedstawieniem synkretyzmu religijno-filozoficznego Norwida. Czytamy tam: „Adam-Prometej żyje

dla Norwida różne wzorce kulturowe i religijne są zgodne z przesłaniem chrześcijańskim, chociaż wynikają z innego podłoża religijnego. Taka konkluzja przyznaje nadrzędne miejsce chrześcijaństwu<sup>4</sup> wśród innych prądów myślowych i kulturowych.

Trudno zatem się dziwić, że liczne motywy biblijne<sup>5</sup> są tak często obecne w utworach i korespondencji Norwida. Stają się one komentarzem do rzeczywistości, mierzą jej kondycję swoją miarą i wyznaczają jej właściwą drogę. Stałym elementem obecnym w pismach autora *Promethidiona* są postaci z Biblii. Ich imiona i historie z nimi związane ewokują różne wartości i postawy. Takimi postaciami-symbolami są dla Norwida biblijne siostry Łazarza: Maria i Marta. Przywołanie tych imion w twórczości poety wpisuje się w Norwidowską koncepcję kobiety „istotnej i całej”, kobiety „zupełnej”. Jak wiadomo, autor *Milczenia* ubolewał nad tym, że w polskiej literaturze nie ma prawdziwych, znaczących postaci kobiecych. Pisał o tym między innymi w *Białych kwiatach*, we *Wstępie do Pierścienia Wielkiej-Damy* i w jednym z listów do Marii Trębickiej, wskazując na stereotypowe wizerunki bohaterek, które odbiegają od rzeczywistości, nie prezentują także wzorca postawy czynnej, wcielającej w życie najważniejsze wartości.

Maria i Marta występują w utworach Norwida razem lub osobno, lecz zawsze niosą ze sobą podobne znaczenie, pełnią podobną funkcję. Obie te kobiety są dla Norwida związkiem komplementarnym dwóch pozornie różnych, a jednak podobnych w swej wartości pierwiastków. Każda z siostr uosabia istotne idee, prezentuje inną postawę wobec tego, co dla niej najważniejsze. Inaczej dbają o najistotniejsze ideały, chociaż zakres spraw, które otaczają czią, jest ten sam. Maria swoją wiarę w naukę głoszoną przez Jezusa manifestuje podczas przyjęcia w Betanii (Łk. 10, 38–42), uważnie przysłuchując się każdemu słowu, było to dla niej ważniejsze niż sprawy doczesne (Łk. 10, 39–42). Przy wskrzeszeniu Łazarza nie wahała się głośno wypowiedzieć swe przekonanie, że Jezus jest wysłannikiem Boga (J. 11, 1–46). Swój szacunek do Chrystusa okazała na przyjęciu u Szymona Trędowatego, namaszczając Jezusowi stopy (Mt., 26, 6–13; Mk., 14, 3–9; J. 12, 1–7). Jej postawa spotkała się z pełną aprobatą Jezusa, choć niekoniecznie wśród reszty społeczności<sup>6</sup>. Marta natomiast troską o sprawy doczesne chce wyrazić swój szacunek dla Jezusa, gdy odwiedza ją i siostrę, dlatego zwraca się z prośbą,

---

we wszystkich epokach, syntetyzuje i weryfikuje cząstkowe, historyczne doświadczenia poszczególnych kręgów religijnych, kulturowych, narodowych, reprezentuje samoświadomość ludzkości jako autonomicznego podmiotu dziejów” (s. 64).

<sup>4</sup> Por. tenże, *Norwid wobec tradycji antyku i chrześcijaństwa*, „Słupskie Prace Humanistyczne” 1992, nr 11a.

<sup>5</sup> Por. A. Merdas, *Biblia jako źródło dialogu Norwida z epoką* [w:] *Biblia a literatura. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Zakład Badań nad Literaturą Religijną i Katedrę Teorii Literatury, Lublin 4–7.05.1981*, pod red. S. Sawickiego i J. Gotfryda, Lublin 1986; S. Sawicki, *Chrześcijańskie wartości poezji Norwida*, Lublin 1986.

<sup>6</sup> Zob. Ks. F. Kłonecki, *Maria* [hasło w:] *Podręczna Encyklopedia Biblijna*, dzieło zbiorowe pod red. Ks. E. Dąbrowskiego, tom II, Poznań 1959, s. 37–40.

by Chrystus nakazał Marii, aby jej pomogła. W odpowiedzi słyszy: „Marto, [...] troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba [mało albo] tylko jednego”. Według Ewangelii św. Jana, fragmentu mówiącego o wskrzeszeniu Łazarza, Marta należała do znaczących postaci w gronie uczniów Jezusa, zostaje nawet wymieniona przed Marią i Łazarzem we ustępie mówiącym, kogo Jezus miłuje (J., 11, 1–44; 1–5;)<sup>7</sup>. Obie postaci są zatem według ewangelii wartościowane pozytywnie, chociaż zostają sobie przeciwstawione. Podobnie dzieje się u Norwida. Obie te dopełniające się postacie były prawdopodobnie dla poety inspiracją do tworzenia i uprawomocniania własnych, oryginalnych przemyśleń i postulatów dotyczących spraw społecznych, etycznych, estetycznych, opartych na chrześcijańskich wartościach. W kilku utworach Maria i Marta przywoływane są bezpośrednio, między innymi w *Legendzie*, utworze przesłanym w liście Michalinie Dziekońskiej z września 1852 roku:

Oto siedzi na tronie Królowa w kolorach narodu. Po lewej stronie kądziel – Marta.  
Po prawej stronie te lilie, które nie przędą, ale piękniejsze od Salomona w chwale swojej – Maria.  
A Królowa-Korony-Polskiej przędzie nić czynnego życia Marty w stronę Marii...  
I doprzędła już do połowy...  
I zadumała się...  
I nachyliły się lilie pączkami swymi ku lewej stronie, ku kądzieli...  
I zadumały się tak, jak sama Przędka, i są w pełni rozwinięcia.  
I obrócona jest książka, jakoby czytania period nastąpił...

[*Legenda*, I, 212]<sup>8</sup>

W tej poetyckiej medytacji nad freskiem *Mater admirabilis*<sup>9</sup> najlepiej można zaobserwować znaczenie, które przypisywał Norwid każdej z biblijnych sióstr. Wielość możliwych interpretacji pozwala na odkrycie funkcji tych dwóch wizerunków kobiet dla kilku kluczowych według autora *Assunty* zagadnień. Przędza, utożsamiana z Martą, symbolizuje pierwiastek czynny, praktyczne działanie, sferę horyzontalną, natomiast lilie – Marię, wzniosłe piękno, namysł, wymiar werty-

<sup>7</sup> Zob. W. Munro, *Marta* [hasło w:] *Encyklopedia Biblijna*, pod red. P. J. Achtemeiera, Warszawa 1999, s. 722–723.

<sup>8</sup> C. Norwid, *Legenda* [w:] *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułicki, t. I, Warszawa 1971–1976, s. 212. Wszystkie cytaty z utworów Norwida podaję z tego wydania. Numer tomu oznaczam cyfrą rzymską, numer strony – cyfrą arabską.

<sup>9</sup> Fresk ten (zwany także *Madonna con giglio*) znajduje się w klasztorze zgromadzenia Sacré Coeur w Rzymie. Został namalowany w 1844 roku przez młodą, utalentowaną artystycznie zakonnicę Paulinę Perdrau. Marzyła ona o namalowaniu Matki Boskiej nie w błękitach, lecz w różu, tak aby symbolicznie oddać wizerunek dziewczyny w jej młodych latach. 20 października 1846 roku obraz został poświęcony przez Piusa IX. O fresku i Matce Makrynie Mieczysławskiej, która przyczyniła się do czczenia tego obrazu, pisała A. Merdas, „Przedziwna trzy razy...”, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, t. 4, 1997, s. 207–209. Autorka pisze, iż dla Polaków przebywających w Rzymie i odwiedzających Matkę Makrynę Mieczysławską *Madonna con giglio* była jakby Madonną Makryny, czyli Madonną polską. Alina Merdas porusza także historię Mieczysławskiej, której wątpliwa przynależność do zakonu spowodowała podejrzenia, że była po prostu oszustką.

kalny egzystencji. Część badaczy<sup>10</sup> interpretuje symbolikę fresku w świetle Norwidowskiej estetyki – utożsamiając kwiat lilii z pięknem i sztuką. W tym przypadku pierwiastek kontemplacyjny, przypisywany Marii, niosący ze sobą wzniosłość i wyższą myśl splatałyby się, a raczej dążył do zacieśnienia więzów z czynnikiem praktycznym, przyziemnym, przynależnym Marcie. Wiadomo, że Norwidowi niezmiernie zależało na połączeniu, przecięciu się linii pionowej z poziomą, połączeniu w harmonii idei i czynu w sztuce. Jedyne takie dzieło, w którym dokona się owa synteza pozornych sprzeczności zasłuży na miano prawdziwej sztuki. Przywołane w *Legendzie* imiona biblijnych sióstr przypominają o znaczeniu obu tych czynników, niezbędnych do zaistnienia ideału. Marię można utożsamić zatem z Pieśnią, a Martę z Praktycznością, o których w *Promethidionie* Norwid pisał:

Pieśń a praktyczność – jedno, zaręcone  
Jak mąż i dziewczka w obliczu wieczności

[*Promethidion*, III, 440]

Drugą perspektywą odczytania, podsuwaną przez samego autora, jest spojrzenie na znaczenie Marii i Marty w aspekcie historiozoficznym<sup>11</sup>. Pozwala na to utożsamienie przez Norwida młodej Maryi z Królową Polski. Kądziel i lilie, atrybuty biblijnych sióstr Łazarza, pozwalałyby w tym wypadku na konstatację, iż czynna postawa Marty i refleksyjna Marii są konieczne do zaistnienia w stanowisku każdego obywatela, aby sytuacja ojczyzny uległa zmianie, by doprowadzić naród polski do wolności. Należałoby zwrócić uwagę na to, że „Królowa-Korony-Polskiej”, opiekunka narodu polskiego, przędzie „nić czynnego życia Marty w stronę Marii” – być może takim odczytaniem sytuacji przedstawionej na obrazie chciał Norwid zasugerować rodakom konieczność myślenia praktycznego, zamiast porywania się w czynie zbrojnym z wielkimi ale idealistycznymi ideami w sercu i na ustach. Byłoby to myślenie o odbudowywaniu siły narodu w duchu pozytywistycznym, a takie nastawienie mogło być, jak wiadomo, nieobce Norwidowi, niechętnemu nieprzemyślanym rewolucyjnym przelewom krwi. Otwarta księga i atmosfera zadumy przenikająca fresk zdaje się przepowiadać rychłe nadejście czasu, w którym niezbędne jest osiągnięcie dojrzałości men-

<sup>10</sup> Taką hipotezę interpretacyjną stawia J. W. Gomulicki (*Dodatek krytyczny* [w:] Cyprian Norwid, *Dzieła zebrane. Wiersze*, t. II, s. 442), a za nim M. Wiater (*Niewiasty biblijne w liryce Cypriana Kamila Norwida* [w:] *Biblia w kulturze. Materiały sesji zorganizowanej przez Katedrę Filologii Polskiej WSP w Słupsku i Wyższe Seminarium Duchowne w Koszalinie*, pod red. S. Rzepczyńskiego, Słupsk 1996, s. 139). Nie zgadza się z ich odczytaniem A. Cedro, *O „Legendzie” Cypriana Norwida*, „*Studia Norwidiana*” 1991/1992, nr 9–10, s. 106. Píše on: „Wartość znaczeniowa tradycyjnych motywów Maryjnych zostaje rozszerzona i wzbogacona poprzez oryginalne wykorzystanie kontekstu biblijnego, poprzez potraktowanie tych przedmiotów jako znaków upodmiotowionych postaw, nie zaś [...] jako pojęć abstrakcyjnych (praca, sztuki piękne), określających niektóre dziedziny ludzkiej aktywności”.

<sup>11</sup> Por. M. Wiater, *Niewiasty biblijne...*, Słupsk 1996, s. 141.

talnej przez obywateli, aby przybliżył się ich upragniony cel i by jego osiągnięcie stało się rzeczywistością, a nie mglistym projektem.

Motyw dojrzałości społeczeństwa odgrywa przy odczytywaniu przesłania *Legendy* rolę znaczącą. Na ten aspekt zwrócił uwagę Adam Cedro, stwierdzając, iż fresk *Mater admirabilis* można:

[...] zaliczyć [...] do grupy przedstawień podejmujących temat Dzieciństwa Maryi. [...] [Obraz ten] obejmując poszczególne typy przedstawień wczesnego życia Maryi (Nauczanie, Wstąpienie do świątyni), pokazuje je w ich czasowej konsekwencji, jako elementy integralnie włączone w ostatecznie uformowaną i dojrzałą do podjęcia przygotowanej przez Boga misji osobowość. [...] Norwid także dostrzega w wizerunku element „dojrzałości”, zwracając uwagę, że „lilie są w pełni rozwinęta”<sup>12</sup>.

Jest to dojrzałość duchowa Najświętszej Marii Panny, w której doszło do harmonijnego połączenia zalet Marty i Marii, przecięcia się wymiaru wertykalnego z horyzontalnym, spotkania praktyczności, pierwiastka doczesnego z sacrum, umiejętności kontemplacji i widzenia spraw wyższych, co zostało metaforycznie zobrazowane freskiem. Dojrzałość człowieka zostaje zmierzona miarą umiejętności naśladowania cnót Marii i Marty, sióstr o dopełniających się charakterach, tworzących wspólnie ideał człowieka. Biblijne niewiasty urastają do miana symbolu zbliżającego się do Norwidowskiej kategorii „całości”, stanowią jej dwie strony. Dopełniające się przeciwności pozwalają na zaistnienie kobiety „całej”, kobiety „zupelnej” – Maryja stanowiła niewątpliwie rodzaj kobiecego ideału, brakowało zaś zaistnienia takiego w rzeczywistości, czego pragnął autor *Assunty*.

Kontynuację tego wątku dostrzec można w wierszu *Do L. K.*, skierowanego do Ludwika Kuczyńskiej:

O Pani!... Pieśń jest jedna, nieustanna,  
Co każdą wiosnę lutnię swą strojąca;  
Ta cicho pada tam i tam... jak manna,  
Naturę śpiącą w długie włosy trąca,  
Zielonych włosów jej podejma sploty  
I szepce: „Powstań, Pani wszech-służąca,  
Podnieś się, Wieków-Marto, do roboty.  
[...]  
Pani! – to jedna tylko pieśń – jest druga,  
O której dumał w namiotach Gedeon [...]  
[...]  
Pani, ja Tobie dziękuję uprzejmie,  
Że między dwoma stanęłaś pieśniami,  
Jak muzyk, dobry obywatel w sejmie –  
[...]

[*Do L. K.*, I, 357]

W Norwidowskiej antropologii, podporządkowanej kategorii „całości”, ideałem człowieka jest osoba pielęgnująca wartości chrześcijańskie, przeciwstawiająca

<sup>12</sup> A. Cedro, dz. cyt., s. 103–104.

się złu, pustej formie, pozorom. Norwidowski człowiek<sup>13</sup> jest gotowy do poświęceń w imię wyznawanych przez siebie idei, a jego siła wynika z wewnętrznej harmonii, zdolności do działania poddanego refleksji w wymiarze zarówno praktycznym, jak i rozwoju duchowego. Kobieta „zupełna” winna spełniać te warunki, a ponadto autor *Milczenia* przypisuje jej dodatkową funkcję społeczną. Jest nią umiejętność tworzenia więzi. W jednym z listów Norwida do Marii Trębickiej czytamy, że „kobieta jest jedynym realnym węzłem między pojedynczą osobą a zbiorową” (VIII, 288). Kobieta, według Norwida, jest osobą pozwalającą na wytworzenie się takiego zbiorowego tworu, jakim jest społeczeństwo<sup>14</sup>. Z różnorodności, z chaosu potrafi zbudować „całość”, wprowadzić ład i powiązania tam, gdzie wcześniej być ich nie mogło.

Aby jednak ten ideał dojrzałego człowieka mógł się pojawić, musi mieć ku temu solidną podstawę, a tę stanowi (wspominane już wielokrotnie) dążenie do harmonii uzupełniających się zalet, których zmetaforyzowanym upostaciowieniem są Maria i Marta.

Czym jest pierwsza pieśń z wiersza *Do L. K?* Wskazówkę odczytania oszczędnej metaforyki wiersza podaje sam Norwid, odnotowując w przypisie, iż według Ewangelii Marta jest symbolem realności. We wspomnianym utworze „Wieków-Marta” może być pierwiastek pierwszej pieśni, natura, która „co wiosnę stroi swą lutnią”. Jest siłą sprawczą, pobudzającą do działania, ale takiego, które wynika z mocy niezależnej od woli człowieka. To niezmienny mechanizm pozwalający na istnienie świata, który otacza człowieka, siła pozwalająca na trwanie życia i rozwój poddany prawom Natury. To zapewne enigmatyczność przenośni zastosowanej w wierszu utrudniła adresatce zrozumienie jego przesłania, Norwid wiedząc o tym, zdecydował się na dokładniejsze przedstawienie poetyckiej wizji<sup>15</sup>:

Po wszystkie czasy dwie pieśni na świecie się tym rozlegały – i trwają. Jedna jest Natury głosem, druga – dziejów człowieka.

Wiosna jest jakoby rytmem tej pieśni pierwszej. [...] Pieśń ta, czy człowiek chce albo nie chce, istnieć będzie, bo natchniona jest samym przyrodzenia praw porządkiem. Od słowika począwszy do najmniej wdzięcznego tworu, wszystkie, jako organy bez-ich-wiednym gwałtem naciśnięte, uczestniczyć muszą w pieśni onej. [...]

Zaleta tu jest mała tych organów i tych pojedynczych fletni organy składających, albowiem śpiewać one muszą... i dla tegoż samego pieśń ta tak niezrównanie piękna i Boska jest, iż tak mało w niej istota pojedyncza wolnym umysłem swoim czyni – w sposób, że nierozwinięcie się pojedynczego głosu i świadomości jego jest zarazem przyczyną pełności pieśni...

Tak przeto znakomicie piękna i niezrównana w swej całości pieśń-Natury ma przecież swą grzeszną i ułomną stronę – stronę konieczną.

(*Objaśnienia żądane [Z powodu wiersza Do L. K.], VI, 473*)

<sup>13</sup> Por. M. Inglot, *Norwidowski „Człowiek”*, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 4.

<sup>14</sup> Na tę umiejętność Norwidowskiej kobiety „całej” zwraca uwagę M. Wiater, *O Norwidowskiej „istotnej i całej” postaci kobiecej*, „Ruch Literacki” 1998, nr 6, s. 754.

<sup>15</sup> Zob. J. W. Gomulicki, *Objaśnienia do wiersza Do L. K. [w:] Cyprian Norwid, Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki, t. II, Warszawa 1971, s. 371. Utwór nie został zrozumiany przez Ludwikę Kuczyńską, dlatego Norwid napisał *Objaśnienia żądane*.

Pieśń Natury, „Wieków-Marta”, jest ceniona, jak i biblijna Marta, dzięki jednej cesze, która jest zarazem zaletą, jak i wadą – dzięki swej „konieczności”, praktycznej stronie świata, niezależnej od woli człowieka. Nie ma wątpliwości, że autor Pieśni Natury wartościuje pozytywnie, skoro nadaje jej sankcję Boską i dostrzega jej piękno<sup>16</sup>. Biblijna Marta w świetle tego wiersza jest patronką wymiaru doczesnego ludzkiego życia, sfery niezależnej od wytworów umysłu człowieka, jego myśli, lecz wpływającej po części na ludzkie posunięcia – jest to jednak ingerencja jednostronna. Pieśń Natury, domena Marty, daje człowiekowi pole do działania, nieświadomie prowokuje impulsy do tworzenia na wzór kreacyjnych sił natury. Umożliwia ludziom odkrycie w sobie i w świecie drugiego wymiaru, głębszego, jakim jest Pieśń Historii. Czytamy w objaśnieniach dla Ludwika Kuczyńskiej:

A druga pieśń, o której wszystkie wieki świata tego dziejów wiedzą, jest pieśń Historii. Ta przeciwną pierwszej ma zaletę, albowiem tu świadomość tylko każdego pojedynczego jej organu, a nie prawem przyrodzona pełność, zaletą jest. Historię izraelskiego ludu zawsze poznałbym z dala, że jest ludu Bożego dziejami – poznałbym z dala po tym, że to jest historia typów!... [...]

Jako więc pieśń energii naturalnych i przyrodzie koniecznych obejma wszystko, tak iż pełną jak świat staje się, ale świadomości o sobie pozbawiona jest i tyle piękna, co bezwiedna – tak znowu ta druga pieśń, w historii przepracowując się, owszem, do najtrzeźwiejszego, myślenia, iż dąży przeświadczenia.

Wszelako człowieczeństwo nie jest jeszcze tak mocne, aby armię na stopie wojennej stawiając, usilnie ją zmniejszało i rozbrajało – właśnie ze dlatego, iż uzbraja... aby nie przyrodzonych i bezwłasnowolnych energii szukano pędu, ale nadnaturalnej pieśni sumień... [...]

Ani Fryderyk Wielki, ani wielu z wielkich wojowników nie stanęliby tu po stronie postępu pieśni.

Jednak – ona zwycięży.

[Objaśnienia żądane (Z powodu wiersza Do L. K.) VI, 473–474]

Pieśń Historii, przyczyna zamyślenia Gedeona, biblijnego odważnego wodza, jest sferą działania człowieka, w której objawia się wymiar sakralny człowieczeństwa i egzystencji. Pierwsza z pieśni ogarnia swym wpływem cały świat w jednakowy, niezmienny sposób, druga – pozwala na zróżnicowanie, buduje wymiar bogatszy, pozwala na świadome wykorzystywanie możliwości, działanie w mądry, przemyślany sposób. Pieśń Historii charakteryzuje zatem umiejętność kontemplacji, wyboru tego, co najistotniejsze i działanie w wybranym kierunku – jest to postawa Marii. Siostrzane wizerunki pieśni uzupełniają się wzajemnie, pierwsza warunkuje pojawienie się zalet drugiej, ale i druga pozwala dostrzec wartość pierwszej. Tworzą Norwidowską „całość”, ukazują jej wymiar antropologiczny

<sup>16</sup> Z tego powodu nie przekonuje mnie odczytanie znaczenia Pieśni Natury, które proponuje M. Wiater (*Mężowie biblijni w liryce Norwida*, „Ruch Literacki” 1996, nr 4, s. 412–414). Badaczka obie pieśni interpretuje z perspektywy estetyki i pierwszą z nich utożsamia ze sztuką pustą, bezideową, powierzchowną, przeciwstawiając ją pieśni Historii, która według niej, oznacza poezję czynną. Na Norwidowski wybór postawy pośredniej pomiędzy dwoma pieśniami, a zatem na brak zdecydowanie pozytywnego wartościowania jednej z nich, wskazuje w swej interpretacji J. Płuciennik, *Figury niewyobraźnego. Notatki z poetyki wzniosłości w literaturze polskiej*, Kraków 2002, s. 127–128.

i etyczny: Pieśń Natury jest „bezwiedna” jak sam człowiek, ale jego poza „bezwiednością” cechuje „kapłaństwo”, jak pisał Norwid w wierszu *Sfinks* – a ten wymiar pionowy charakteryzuje Pieśń Historii. Druga z pieśni, niezwykła w swojej złożoności i wzniosłości, mogłaby szybko okazać się pustą formą, jeśli skupi się na sobie samej i odizoluje od Pieśni Natury – poziomego wymiaru świata. Czytamy:

A ktokolwiek dziś podnosi głos, ten, chce czy nie chce, po jednej albo po drugiej stawia stronie – a myślę, że najlepiej czyni i trzeźwy jest, kto ani bezwłasnowolną Natury pieśnią się upaja, ani z oczu traci tę historyczną przyrodzenia rewolucję, co jest przed nami i w nas.

[*Objaśnienia żądane (Z powodu wiersza Do L. K.) VI, 475*]

Człowiek postępowałby błędnie, gdyby poprzestał na trwaniu jedynie w wymiarze praktyczności. Pieśń Natury, choć tylko pozornie zwykła, niesie ze sobą niebezpieczeństwo zapatrzenia się w niej, tak jak uczyniła to biblijna Marta, która krzaniem przy codziennych sprawach przyćmiła na chwilę głębię swojej wiary. Dlatego Norwid akcentuje wartość harmonijnego pogodzenia w sobie obu Pieśni i konieczność dopełniania się wizerunku Marii (Pieśni Historii) oraz Marty (Pieśni Natury). Istnieje również prawdopodobieństwo, iż Norwid nie utożsamiał bezpośrednio pierwszej pieśni z Martą, ale zamierzał podkreślić wagę praktycznej strony natury. Zestawiając Pieśń Natury z Pieśnią Historii, chciał zatem zwrócić uwagę na niedosyt praktyczności w drugiej pieśni, na brak harmonii pomiędzy postawą czynną a postawą kontemplacyjną w sferze powierzonej człowiekowi. Takie odczytanie współgra z wprowadzoną postacią Gedeona, którego imię kojarzy się z działaniem poprzedzonym głębokim namysłem. Umiejętność dystansu i pogodzenia sprzeczności dostrzega autor w Ludwice Kuczyńskiej, dziękując w dedykowanym jej wierszu za dojrzałą postawę. Tym samym potwierdza rolę wizerunków biblijnych sióstr w jego koncepcji kobiety „zupełnej”, która powinna być obywatelką świadomą swej roli w społeczeństwie, gotową do aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym<sup>17</sup> i prywatnym, a nie bezwolną salonową ozdobą.

Marta i Maria, których cechy tworzą wzór człowieka działającego, lecz nie tracącego w swej aktywności z oczu wymiaru *sacrum*, wpisują się w antropologiczną koncepcję Norwida, postulującą wizerunek osoby zmierzającej do odbudowywania swej utraconej pełni.

[...] ktokolwiek z dala, na kiju oparty  
Stojąc, patrzył na mężów onych karawanę,  
Cóż widział? – tło -----  
----- Tło było jako oko Marty,  
Siostry Łazarza: modre, łzą po-osrebrzane,  
Łzą morza. [...]

(*Epimenides*, III, 63)

Grupa siedmiu mędrców z oddali sprawia wrażenie rozmytego tła. Nie przedstawiają sobą konkretnej idei, ustępują miejsca do zaistnienia prawdziwemu czło-

<sup>17</sup> Na częsty u kobiet brak „historycznego i publicznego instynktu” narzekał Norwid w liście do Michała Kleczkowskiego z 6 maja 1858 roku (VIII, 336).

wiekowi, którego wartość stracili z oczu, koncentrując się na szczegółach praktycznych przedmiotu swoich zainteresowań. Z tego powodu zostają oni porównani do oka Marty – jest to jednak oko płaczące. Łzy biblijnej kobiety-symbolu postawy racjonalnej, praktycznej są skutkiem wypaczenia, którego dopuszczają się mędrcy. Nie wykorzystują oni w pełni swych możliwości w sferze, której symbolem jest Marta, tym samym nie pozwalają także na zaistnienie wymiaru wyższego ich pracy, wymiaru Marii. Dlatego w oku Marty pojawia się łza smutku i tęsknoty za swym dopełnieniem.

Interpretując *Cywilizację* Norwida, chciałoby się powiedzieć, że drogą mędrców z *Epimenidesa* podążają wszyscy ludzie ślepo zapatrzeni w techniczny postęp. W tym wypadku jest to tylko krok naprzód w sferze ułatwiającej życie człowiekowi na co dzień, w sferze materialnej. Czy taki postęp jest równoznaczny z rozwojem szeroko pojętym, wiążącym się z ewoluowaniem moralnym, duchowym, ideowym? Katastrofa parostatku zwanego „Cywilizacją” z Norwidowskiej powieści świadczy o przekonaniu poety, iż aby można było mówić o cywilizacji, musimy mieć do czynienia nie tylko z rozwojem nauki i techniki, lecz także kultury. Tworzenie się tejże jest zaś nieustannym procesem, którego rozkwit jest uwarunkowany kontynuacją lub twórczą polemiką z tym, co przynależy do tradycji. Zachłyśnięcie się spektakularnymi osiągnięciami technicznymi nie jest twórcze, jest trwaniem w pustej formie, za której atrakcyjną fasadą niewiele się kryje – dlatego taki stan jest skazany na zagładę. Norwid w metaforyczny sposób ostrzega współczesnych ludzi przed utratą istoty swego człowieczeństwa, przed popadnięciem w skrajnie praktyczną perspektywę widzenia świata, która uniemożliwia dostrzeżenie tego, co naprawdę ważne. W ten sposób nawiązuje Norwid do błędu popełnionego przez biblijną Martę. Człowiek drugiej połowy XIX wieku, oczarowany praktyczną stroną życia, którą nowoczesny świat przedstawia w tak jasnych barwach, postawę Marty doprowadził do skrajności. W tym wyborze nie ma już niczego z zalet i wiary biblijnej siostry Marii. Cywilizacja drugiej połowy wieku „kupieckiego i przemysłowego”<sup>18</sup>, o której z ironią pisze Norwid, jest pozbawiona wymiaru wertykalnego, nie znajduje miejsca na refleksję nad swoją istotą, sensem i przyszłością. Aleksandra Melbechowska-Luty stwierdziła, iż w tym utworze tak częsta u autora *Milczenia* „pochwała konstruktywnej myśli i pracy została [...] zmacona lękiem przed bezmyślną pogonią za siłą materii, empirii, mechaniki”<sup>19</sup>.

Ten Norwidowski lęk sprowadzał się do spostrzeżenia, że współczesny człowiek często zatracza zdolność rozumienia wartości, za których wyznawcę się oficjalnie uważa. W *Bransoletce* Norwid ukazuje powierzchowność wiary na przykładzie stosunku do sakramentów świętych, które stają się rytuałem, a ucze-

<sup>18</sup> Określeniem tym posłużyła się, pisząc o kondycji artysty w drugiej połowie XIX wieku Z. Stefanowska, *Pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego* [w:] taż, *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*, Lublin 1993.

<sup>19</sup> A. Melbechowska-Luty, „Cywilizacja”. „*Trans-Atlantyk*”. *Ocean, Okręty, Przystanie Norwida i Gombrowicza*, „Konteksty” 2002, nr 1–2, s. 26.

stnictwo w nim pozbawione jest głębszego namysłu. Brakuje odpowiedniej oceny ich wagi, odpowiedniego szacunku. Strona praktyczna życia absorbuje bardziej, nie pozostawia miejsca na postawę kontemplacyjną, na zrozumienie sensu wyznaczanych wartości.

[...] o pracy powiem, – że zguby szukaniem,  
Dla której pieśń – ustawnym się nawoływaniem [...].

[*Promethidion*, III, 439]

– pisał Norwid. Stwierdzenie to jest prawdziwe nie tylko w odniesieniu do estetyki, do Norwidowskiej teorii prawdziwej sztuki i artysty. Sens tej myśli sięga o wiele dalej. Pogodzenie obu wymiarów doprowadziłoby do zrealizowania Norwidowskich koncepcji antropologicznych, etycznych, socjologicznych. Praca, aktywne działanie w sferze doczesnej, wypełnianie tych obowiązków na wzór Marty, jeśli łączy się harmonijnie z dbałością o idee i odpowiednią oceną tego, co najistotniejsze, tak jak potrafiła tego dopełnić Maria – zaowocuje zbliżeniem się do upragnionej przez Norwida „całości”.

*Dominika Wojtasińska*

MARY AND MARTHA: THE BIBLICAL SISTERS  
AS TWO COMPONENTS OF NORWID'S 'COMPLETE' WOMAN

Summary

For Cyprian Norwid Mary and Martha are pre-eminently symbolic characters who represent two different philosophies of life. While Martha typifies the active attitude associated with values of the horizontal domain, Mary symbolizes contemplation directed towards values of the vertical dimension of life. The attributes of the two women are complementary, and jointly form the image of Norwid's 'complete' woman, a paragon that is missing in society. As the Bible was for Norwid the most important source of knowledge of real values, the profiles of those two women no doubt offered him an inspiration and a reference point when he staked out his own, Christian position in social, ethical and anthropological debates. The complementary images of Mary and Martha constitute Norwid's idea of a 'complete' woman and determine his views on women's role in society and the issue of women's emancipation.